Ner 227. ROK 1842. SRODA 5 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Brunona W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Bronisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27" 5 ' 022	+ 5° 7	2., 55	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
3 2	4, 526	+ 9 2	2, 87	,, średni	,,	
10	4, 339	+ 7, 4	3, 02	,, słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

DYREKTOR INSTYTUTU TECHNICZNEGO.

W skutek polecnia JW. Kommissarza Rządowego przy Instytutach Naukowych W. M. Krakowa i Jego Okręgu, do Nr. 897 wydanego, ogłasza wystawę publiczną wyrobów i płodów krajowych z dniem 15 Października r. b. w salach gmachu Instytutu Tech. przy ulicy Gołębiej No 279 rozpocząć się mającą, a zarazem wzywa uprzejmie fabrykantów i wszelkiemi wyrobami krajowemi trudniących się, aby celniejsze ze swych wyrobów na tęż wystawę w wyżej wymienionym gmachu przed 15 Paźdz. złożyć raczyli.

Kraków d. 3 Października 1842.

Ludwik Kosicki.

Wiadomości zagraniczne.

ROSSYA.

Kazań 9 Września.

Od 14 dni mieszkańcy naszego miasta w ciągłej zostają obawie, a każde uderzenie w dzwon, każdy nadzwyczajny szelest napełnia strwożone umysły przeczuciem nowego nieszczęścia. Z d. 26 na 27 Sierpnia w nocy alarm po raz pierwszy wystraszył mieszkańców ze spokojnego snu; w budach zajął się ogień i w okamgnieniu długi ich szereg, wszystkie zabudowania drugiego gimnazyum wraz z 10 pięknemi domami z dymem poszły. Ledwie mieszkańcy z pierwszego przestrachu ochłonęli, gdy d. 3 Września przed południem w innej stronie miasta pożar wybuchł; ale tym razem zdołano go zaraz ugasić, tak że tylko cztery domy z zabudowaniem zgorzały. Ale dwa te pożary były tylko zapowiedzią strasznego losu, jaki to miasto na d. 5 Września spotkał. W dniu tym o godzinie 10 rano w nowej pięknej oberży Odeskiej w ulicy Prołomnajskiej wybuchł ogień i od wszczętego wiatru z taką był pędzony gwałtownością na całe miasto, że w niezupełnie 12 godzinach 1309 domów, 9 kościołów i klasztor stały w płomieniach; to rozhukane morze ognia przedstawiało widok który żadne pióro skreślić nie zdoła. Pomimo największych wysileń ze strony władz i mieszkańców nic prawie ratować nie można było, gdyż z wiatru powstała burza wszystko obalała z taką mocą że zaledwie opierać się zdołano; a gdy się i drzewem brukowane ulice zajęły, wtedy już o wszelkim zwątpiono ratunku. Wielki bazar kupiecki z wszystkiemi budami i składami stał się pastwą płomieni; cztery tylko sklepy, jatki rybackie i budy tranem kupczących, dla tego ocalały że się nieznajdywały w kie-

runku ognia wszędzie zgubę i zniszczenie roznoszącego. Tutejsze naukowe zakłady podobnież znacznie ucierpiały, chociaż większa część gmachów uniwersyteckich jest nieuszkodzoną, dla tego że tu ludzka ręka największą niosła pomoc. Mieszkanie Syndyka uniwersytetu i dom rektorski zamieniły się w gruzy; przedewszystkiem zaś ubolewać trzeba nad stratą pięknego obserwatorium w perzynę obróconego a z którego najkosztowniejsze narzędzia poniekąd tylko wydobyć można było. Wśród tego powszechnego zniszczenia uważamy to za wielkie szczęście, że przynajmniéj zakłady i gabinety naukowe n. p. biblioteka i wiele innych zostały nienadwerężone. Rzeka nawet Kazanka nie wstrzymała ognia który kilka stogów siana na łąkach z tamtéj strony brzegu ogarnął, a wichrem unoszone palące się siano na niezmiernéj płaszczyznie dosięgło w znacznéj odległości dwie wsie, które do szczętu 5 płonęły. Nazajutrz dzień (6 Września) blizko połowa kwitnącego miasta na przestrzeni półmiowéj przedstawiała dymiące się gruzy; ale tu jeszcze nie koniec naszemu nieszczęściu; około południa bowiem wszczął się pożar w starém tatarskiém mieście i pochłonął ośm domów; ledwie że ogień ugaszono, już się znowu paliło na nowém przedmieściu tatarskiém rzucając przez całą noc okropny blask na pogorzelisko miasta. Nakoniec nadszedł poranek 7 Września i zdawał się zapowiadać w smutku pogrążonym mieszkańcom niejaką spokojność; ale i ten dzień nie upłynął bez ofiar chociaż nie bardzo dotkliwych. Lecz przedpołudniem d. 8 Września kłęby dymu w jednéj ocalonéj jeszcze części miasta zapowiedziały nowe niebezpieczeństwo gdzie gwałtownie szerzący się ogień po bezprzykładném wysileniu owładnięto; i zgubnemu żywiołowi tamę położono. Zaledwo wierzyć można, aby to ponawiane nieszczęście nie było dziełem najszkaradniejszych rąk, pożary bowiem z 7 i 8 nie mogły być skutkiem pożaru 5 Września. Straty nieszczęśliwego miasta są niezmierne i nie dadzą się łatwo obliczyć. Wartość spalonych domów podają na 15 milionów rubli assygnacyjnych, z których tylko 860,000 r. s. assekurowano. Towary kupców wynoszą drugie tyle, a jeszcze niewiadomo, jak wielkie są szkody w innych rzeczach, ilu ludzi zginęło, ilu zostaje bez przytułku, i t. d. Skutki téj klęski są tém okropniejsze że ostra zima w naszych okolicach już się zaczyna, a okoliczne miasta i włości nie są w stanie nieszczęśliwych pomieścić lub nieść im dostatnią pomoc. Pospólstwo nie dopuszczało się wcale żadnych nagannych czynów w całym ciągu téj smutnéj katastrofy.

Dnia 10 *Września.*

Nasze nieszczęście w stosunku do Hamburga jest większém, chociaż mu się na pieniądze obliczając nie równa; Kazań nie przyjdzie tak prędko do siebie, a pomocy nie możemy się spodziewać tylko od rządu który bezwątpienia wiele uczyni. Nikt nam nie przywiezie żywności lub odzienia; bo na 50 mil około miasta są tylko nędzne gniazda, które żadnego nie mogą dać wsparcia. Samym nawet od rządu wspieranym akademikom tutejszym zbywa na koldrach, których do gaszenia używano i tym sposobem zniszczono.

(W wieczór) Na nowo mnie alarm przestraszył: dziś w południe 7 domów spłonęło i uniwersytet był powtórnie niebezpieczeństwem zagrożony. Od trzech tygodni jest to 10ty a od poniedziałku 6ty pożar. Daj Boże, aby się pospólstwo spokojnie zachowało! Ale jeżeli bez przytułku błąkający się na myśl przyjdą, aby szczęśliwszych wypędzić z ocalonego schronienia, wtedy lękać się trzeba o życie. Pożar na nowo wzmaga i szerzy się na wszystkie strony. Dotąd nie wiadomo zkąd nasze nieszczęście pochodzi; ale ja nie wątpię że onego sprawcami są łotry, co ich zaś do tak szkaradnéj zbrodni pobudzić mogło, trudno sobie wyobrazić.

F R A N C Y A.

Paryż 25 *Września.*

Dzienniki francuzkie mocno się zajmują bliskiém zebraniem się Komitetów stanowych w Prusiech. Zasługuje tu na uwagę, co przed kilku dniami *Presse* w przydłuższym artykule o tym przedmiocie powiedziała. Wyraziła ona między innemi:

Prassa francuzka słusznie instytucyi Komitetów Stanowych w Prusiech szczególniéjszą poświęca uwagę. Większa część dzienników upatrywała w wydanym przez teraz panującego Króla w czasie składania hołdu w Królewcu do Stanów tamecznych recessie z d. 9. Września 1840. formalne przyrzeczenie rychłego nadania Konstytucyi, na wzór francuzkiego systematu reprezentacyjnego. Nawet niektóre dzienniki niemieckie podzielały to mylne zdanie, tak, iż Król widział się być spowodowanym, oświadczyć wyraźnie w rozkazie gabinetowym z dnia 4go Października 1842, iż ma istotnie na celu dalsze rozwijanie się istnącéj stanowéj ustawy, lecz, że bynajmniéj o zmianie tejże na konstytucyą opartą na systemacie reprezentacyjnym w różnych innych krajach nie myśli. Nie wiele słów potrzeba do wyświecenia znaczenia tego wyjaśniającego albo raczéj prostującego rozkazu gabinetowego.

Akt końcowy kongresu wiedeńskiego stanowi, że wszystkie niemieckie państwa związkowe mają utrzymać ustawę, odpowiadającą ich stosunkom i ich historycznemu rozwijaniu się. To postanowienie kongresu wiedeńskiego wywołało rozliczne rozbiory pod względem istoty i form mających być w Niemczech zaprowadzonemi ustaw. Jeżeli z jednéj strony sądzono, że kongres wiedeński miał na celu pisane konstytucye albo karty, że przeto zasada reprezentacyi narodowéj, podobnie jak w konstytucyjnych państwach zachodniéj Europy, niemieckim ustawom za podstawę służyć powinna, mniemano znowu z drugiéj, że, ponieważ kongres wiedeński równocześnie wyrzekł zasadę, iż najwyższa władza jedynie w ręku naczelnika państwa spoczywać powinna, ustawy państw niemieckich na zasadzie zwierzchnictwa ludu, właściwego rdzenia systematu reprezentacyjnego we Francyi, Anglii, Hiszpanii i Portugalii, oparte być nie mogą. Polityczne różnice zdań o tym przedmiocie taki przybrały charakter, iż monarchowie niemieccy ujrzeli się w konieczności zwołania kongresu ministeryalnego, odbytego 1819 r. w Karlsbadzie, który pytanie to w ten rozstrzygnął sposób: że ustawa niemieckiego państwa związkowego ma być zawsze wypływem monarchicznéj władzy, nie zaś zwierzchnictwa ludu; innemi słowy, system reprezentacyjny państw zachodniéj Europy uznano za niezgodny z niemieckiém pojęciem władzy monarchicznéj. Postanowieniem sejmu związkowego, z dnia 28 Czerwca 1832, któremu jedynie służy prawo wykładania i oceniania aktu związkowego, zawyrokowano następnie, że niemieckiem stanom służy tylko prawo zezwalania nie zaś odmawiania podatków, naprzeciw monarchów; oznaczenie które zresztą bezpośrednio z artykułu 57 aktu końcowego kongresu wiedeńskiego wypływa, podług którego stany nie są upoważnione do wystąpienia ani pośrednio ani bezpośrednio przeciw monarchom przy pełnieniu obowiązków związkowych.

Z tego wykazuje się, że król Fryderyk Wilhelm IV., nadaniem konstytucyi na wzór karty francuzkiéj, nie może jednem pociągnięciem pióra zniweczyć zasad politycznych, uświęconych przez Kongressy w Wiednin i Karlsbadzie i uchwały Sejmu związkowego. Wyobraźmy tylko sobie położenie rządu pruskiego: bo tylko przyzwoite uwzględnienie istnących stosunków i okoliczności dozwala bezstronnego sądu o środku jakim. Jak rząd francuzki wiąże karta, tak Monarchów niemieckich akt związkowy. Niesłusznie zatém upatruje Kuryer francuzki w utworzeniu Komitetów Stanowych krok przygotowawczy do nadania systematu parlamentarnego podług wzoru naszego. Nie tu miejsce rozstrzygać, czy z względu na potrzebę i istnące instytucye Pruss, przyjęcie naszego systematu niemieckiego na pierwszeństwo zasługuje; owszém jedynie się czynów trzymamy.

Zwołanie komitetów stanowych nie należy przeto bynajmniéj uważać za przejście do nowego konstytucyjnego systematu, ale raczéj za dalsze wykształcenie istnących instytucyi, jak je Fryderyk Wilhelm IV. przy swojem na tron wstąpieniu przyobiecał.

ANGLIA.

Londyn 26 Września.

Londyńscy majstrowie portu zawiadomili wczoraj kapitanów statków parowych, że w przyszłości, na najbardziéj uczęszczanych przestrzeniach Tamizy wolno im tylko będzie płynąć z mniejszą o połowę szybkością i że wszelkie zgwałcenie tego przepisu jak i wszelkie wyściganie się rywalizujących parpływów, będzie surowo karanem i przekraczający oddawani pod sąd policyjnych władz Tamizy. Towarzystwo żeglugi parowéj, które w ostatnich czasach wprowadziło jak największą szybkość w pływaniu, niezmiernie jest wzburzone za to zbawienne postanowienie.

Parpływem *Brytania* nadeszły tu wiadomości z Kanady, podług których wybuchnąć miało powstanie w St Catherine, spowodowane podobno niedostatkiem chleba. Około 1,000 wichrzycieli zebrało się i zaczęło rabować domy, ale trzy kompanje 93 pułku piechoty rozpędziły ich, przy czém pięć osób poniosło rany od kul, a dwie od pchnięcia bagnetem i nawet trzy miały poledz.

Rozmaitości.

PANOWANIE ANGIELSKIE w INDOSTANIE.

(Ciąg dalszy)

Widziałem w 1838 r. w Kalkucie, wnuków Typou Sułtana którzy odbierali tylko 150 rupii miesięcznie zamiast 40,000 które im z razu przyrzeczone zostały; w 1840 domyślny następca korony Burduan (radża Pertab Chand) został uwięziony i ogłoszony kłamcą, za to że się dopominał o dziedzictwo ojców swoich, które oddano jego stryjowi za cenę ogromnych ofiar; Rząd miał mu powrócić więcéj niżeli 100 lak rupii (25 milionów franków). Nie zaprzeczono

tego długu, ale chciano wywinąć się od zapłaty; wniesiono proces. Tym sposobem zachowywano pozór sprawiedliwości w oczach ludności, którą zawsze starają się zyskiwać, niszcząc jednak powoli i tajemnie co jest w niéj szlachetnego i wspaniałego. Radża Sattary oskarżonym został o zdradę; zabierają mu skarby, odbierają władzę i zamykają w Benarez. Wniósł o to skargę do Izby Niższéj. Nauab Benaresu, przezwany *Wielkim Nauabem*, w 1838 odbył podróż do Anglii, żądając zwrotu królestwa Audy, którego pozbawiono go na korzyść nieudolnego starca który żadnych praw nieposiadał wedle ustawy muzułmańskiéj jaką się ten kraj rządzi.

Dost-Mohamed wielbiony od poddanych, zostaje pozbawiony tronu dla potworu który Afganowie już trzykroć wygnali, a przez zbrodnie swoje mogącego się porównać z Domicyanem albo Heliogabalem. Radżia Benaresu, zastępujący prawego następcę korony, jest najmierniejszym i najnieudolniejszym człowiekiem. Naouab Murchedabadu, którego przodkowie posiadali Bengal, umarł w dwudziestym drugim roku życia; otrzymywał on pensyi rocznéj 18 lak rupii (4,500,000 franków); pozostawił w rękach rządu Kalkutskiego dziecie mające prawo do takiejże pensyi dożywotniéj. Xiężna indyjska *(rani)* z Firozepour odstąpiła swoje państwo kompanii aby zapewnić sobie za życia użytkowanie z niego; pozostawia także synowca w nędzy. Xiężniczka muzułmańska *(begoum)* Sardanhabu uczyniła toż samo. Nakoniec w Delhi, jeden naonab został powieszony dla tego że ajent polityczny p. Frazer, został zabity wychodząc z jego domu; jednakże niedowiedziono dotąd, że ten nieszczęśliwy xiąże miał udział w téj zbrodni, którą popełnił jego odzwierny *(durouan)*.

Ale odwróćmy oczy od tego smutnego obrazu i zwiedźmy niższe klassy; dzięki niskiemu urodzeniu i samemu ich ubóstwu może uszły uciemiężenia. Pod temi lasami mangowemi, w oddzielnem ogrodzeniu, w niewielkiéj od wsi odległości, co to za chaty wnoszą się na kształt ulów pszczólnych? Gdyby nie drób i wywieszone na słońcu kołdry wełniane, myślałbyś, że stoją pustkami. Nie widać ani mężczyzn, ani kobiet, ani dzieci nawet; są to mieszkania *choumars* czyli garbarzy. Oficer angielski przejeżdżał przez wieś, a ci wszyscy biedacy musieli dostarczyć mu bydła do przewiezienia licznych jego pakónków; przez groźby i razy żołnierze zmusili ich do ciągnienia pak ich oficera, idąc pieszo za końmi. Przybywszy do najbliższéj wioski, zostaną wyręczeni przez swoich braci z Kasty *bhai*, za zapłatę otrzymają obelgi i stracą połowę dnia na próżno. Te służebności są najnciążliwsze dla kast na których ciążą. Nieszczęśliwi te kasty składający zupełnie z bydłem są porównani, Kiedy lady Mac-Naghten udawała się do swojego męża w Kabulu, widziałem między Sirhind Bassi i Ludyaną, trzech żebraków *(bigaris)* ściganych przez żołnierzy jak dzikie zwierzęta. W końcu zmuszono ich do przeniesienia licznych pakunków karawany, lubo już więcéj niż 40 wielbłądów było obładowanych. Nie otrzymali za to żadnéj zapłaty. Służący Europejczyków idą za przykładem swoich panów, i często odrywają biednego indjanina od pracy dla przeniesienia ciężaru dziesięć funtów ważącego. Kiedy nie ma mężczyzn, zabierają kobiety, a nawet takie co mają dzieci przy piersi.

Ta rodzina, siedząca po nad drogą, nad trupem wielbłąda, pożerając kawałami surowe mięso i już prawie zgniłe, to są *Kanżarsy*; brzydzą się niemi indjanie równie jak i muzułmanie. Gdzieby wszyscy z głodu pomarli, to oni obfity mają pokarm; tylko psy ostatnie, szakale, sępy i liczne pokolenie drapieżnych ptaków z niemi ubiega się o strawę. Nie myślcie jednak że oni z upodobania to jedzą; kiedy mogą dostać zdrowe mięso, mąkę albo jarzynę unikają jak najstaranniéj zdechłego mięsa. Ale też niewidziałem nic obmierzlejszego jak te *Kanżarsy*. Są oni daleko czarniejsi od innych kast Indyan; wiadomo że więcéj lub mniéj ciemny kolor skóry jest nieomylnym znakiem większego lub mniejszego znikczemnienia kast. I tak, kasta brahminów jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą i najbielszą i wskazuje obce pochodzenie. *Kanżars* ulega parchom, świerzbie, wrzodom, i liszajom; nieochędóztwo jego i obmierzłe pożywienie koniecznie prawie rozwinąć muszą te smutne choroby. Z niezmierną roskoszą pali on *gandżia (cannivis sativa)* pewien rodzaj konopi, a często upija się kwaszonemi napojami. Indyanie téj kasty mieszkają koło wiosek w osobném i oddaloném miejscu, i używani są do zbierania nieczystości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 3 do dnia 4 Października.

Ankwicz Tekla hr., Trylska Petronella ob., Frantz Jan, Wolff Karol, Wysocki Józef, Batorski Tomasz, z Polski; — Krüger Fryderyk, Radecki Walenty ob., Maciejowska Tekla, Badiura Emilia, z Galicyi; — Stark Julius, Pessel Bartłomiej, Lange Augusta, z Pruss.

Doniesienie prywatne.